

POŻEGNANIE ZENOBII KULIK

Zenobia Kulik zmarła 29 września 2019 r.

Pracowała w rodzinnej firmie „Kulik”, działała razem z mężem Henrykiem, prowadziła dział konfekcjonowania, zarządzała osobami, które szyły parasole, projektowała i przygotowywała je do sprzedaży. Od wielu lat była członkiem Koła Łowieckiego „Ryś”. Za działalność i prowadzenie kroniki w 2014 roku została odznaczona Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej.



Była też członkiem Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Trzebnickiej i Towarzystwa im. Ferencza Liszta. Sponsorowała i wspomagała wiele stowarzyszeń, m.in. Towarzystwo Ferencza Liszta we Wrocławiu. Obdarowywała pamiątkowymi parasolami i gadżetami wielokrotnie uczestników kolejnych „Marynkowych Biesiad” i Dni Pioniera” organizowanych przez TMZT, wykonawców „Wieczorów lisztowskich” i imprez Uniwersytetu III wieku. Na parasolkach i przeróżnych gadżetach zawsze było umieszczone logo imprezy i rok wydarzenia. Eleganckimi parasolkami z bardzo ładnie zaprojektowaną nazwą Stowarzyszenia zostali obdarowani wszyscy uczestnicy VI Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa im. Ferencza Liszta w listopadzie 2012 r.

Zenobię Kulik cechowały: wrodzona elegancja, gracia, szyk, empatia, chęć niesienia pomocy i wsparcia. Zenia się nigdy nie skarżyła, że ciężko chorowała, zawsze uśmiechnięta pogodna, promieniowała optymizmem. Wiele pracy wkładała w fotograficzną dokumentację kolejnych spotkań zarządu TMZT, ważnych uroczystości, jubileuszy, imienin, koncertów Lisztowskich, imprez III Wieku, zapisując je na setkach płyt CDR.

W ostatnich latach mimo choroby aktywnie uczestniczyła we wszelkich akcjach Uniwersytetu III Wieku „Tęcza”, była członkiem chóru i sekcji tańca. Brała udział w wycieczkach i koncertach, chodzeniu „z kijkami”. Jej kalendarzyk z terminarzem spotkań i imprez był całkiem zapełniony.

W „Brzasku XVII” z 2010 roku Zenobia Kulik opisała dzieje Koła Łowieckiego „Ryś”, w którym cytuje wiersz „Pożegnanie”, napisany przez Krzysztofa J. Szpetkowskiego dedykowany tym, którzy już odeszli. Warto go zacytować:

*jak lot żurawi wiosenny
ogarniasz świat spojrzeniem nadziei
w przedświcie jutrzeńki,
tak u schyłku jesieni
nie podniesiesz wzroku,
gdy blask życia
dogasa ostatni...*

*z leśnych duktów
pójdziemy na wieczne łowy
z ciężarem wspomnień
ciszą milczenia okryci
żegnani chorałem lasu,
może ptak jakiś zakwili
lub biały jeleni uрони parę łez...
tyle z nas pozostanie
- ile zostało
w waszych sercach...*

Zbigniew Lubicz-Miszewski